





światło odpowiadało najlepiej wymaganiom obecnym powinno odznaczać się wysoką siłą jasności płomienia, powinno być bezpiecznym w obchodzeniu się z nim, powinno być tanim — wreszcie higienicznym dla oka i zdrowia ludzkiego.

Wszystkim warunkom, razem wziętym, nie odpowiada dostatecznie, ani elektryczność, ani acetylen. Najlepszym, najdogodniejszym, (wbrew „Przeglądowi tygodniowemu”) powiedzmy światłem przyszłości jest światło elektryczne, najbardziej higieniczne dla organizmu ludzkiego, jako światło zimne, nie wydzielające produktów spalania, wreszcie światło najbezpieczniejsze w użyciu. Ale światło to w dotychczasowej swej postaci jest jeszcze zbyt drogie, ażeby mogło przejść do sfer nawet średnio zamożnych i wreszcie pomimo corocznych postępów w technice tego oświetlenia, światło to nie jest udoskonaleniem, nie jest bez wad pewnych.

Warunek tanioci światła gra w danym razie ogromną rolę i z tem trzeba się liczyć. Nie tworzymy nic na jakieś nieokreślone od nas czasy, ale żyjemy chwilą obecną, a przynajmniej działamy i pracujemy na okres stosunkowo krótki, pozostawiając i potomkom naszym coś do roboty.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę tanioci i uwzględnimy różne warunki w porównaniu z innymi źródłami oświetlenia (tj. stearyna, nafta, gaz), to trzeba przyznać, że w warunkach obecnych najlepiej nadaje się do oświetlenia miast i mieszkań światło acetylenowe. Ze względu, że sfery właściwe rozpatrują właśnie sposoby zaprowadzenia oświetlenia miasta u nas i że być może, acetylen zostanie przyjętym i zastosowanym, uważamy sobie za obowiązek poznać chociaż czynniki z tym źródłem światła.

Acetylen jest to gaz o własnościach trujących z silnym, gryzącym zapachem. Gaz ten jest 13 razy cięższy od najlżejszego gazu wodoru, a waga jego w stosunku do wody równa się = 0,91. Gaz ten otrzymuje się różnymi sposobami, ale w technice na oświetlenie zastosowany został niedawno wynalazek taniego wydostawania tego gazu, sposób, który nagłe wyprowadził acetylen z dziedziny chemii teoretycznej do praktyki życiowej. Prosty ten sposób zasadza się na połączeniu wody z węglikiem wapnia. Trudny sposób pierwotnie otrzymywania węgla wapnia obecnie został znacznie ułatwionym, wskutek czego właśnie oświetlenie acetylenem stało się bardzo dostępnym i tanim. Przez połączenie z sobą tych dwóch ciał, węgiel wapnia rozkłada się natychmiast i tworzy się ów gaz, który przy zetknięciu się z ogniem zapala się silnym jasnym płomieniem. Gaz ten trzeba przeprowadzać przez rurkę do odpowiednio zbudowanych palników, w taki sam sposób mniej więcej urządzonych jak i palnik używany do zwykłego gazu oświetlającego. Ale, żeby acetylen mógł być zastosowanym w praktyce, potrzeba go poprzednio odpowiednio oczyścić od różnych przymieszek niepożądanych i odpowiednio wysuszyć. Acetylen przy wstrząśnięciach i w innych wypadkach wybucha, ale obecnie poczyniono tyle udoskonalień i zastosowań, w tym względzie, że przy dokładnym obchodzeniu się z tym gazem, niebezpieczeństwo takie znikło już niemal. Takie same niebezpieczeństwo przedstawia i zwykły gaz oświetlający, a jednakże obawa przed wybuchami nie powstrzymała ludzkości od używania go do oświetlenia. Wszystko zależy od użycia odpowiednich przyrządów i, od urządzenia początkowego przez ludzi obecnymi. Światło acetylenowe jest białem, bardzo zbliżonym do światła słonecznego, i to jest ważną bardzo jego zaletą. Światło to świeci 16 razy silniej od zwykłego gazu oświetlającego i prawie trzy razy silniej niż tenże gaz w palniku Auera.

Urządzenie oświetlenia acetylenowego, jest stanowczo tańszem od instalacji elektrycznej, a również tańszem jest od urządzenia gazowego, gdyż rury do przeprowadzenia acetylenu są średnicy 3 razy mniejszej od rur do gazu. Acetylen wreszcie ma tę przewagę nad gazem i elektrycznością, że daje się stosować zarówno do dużych, jak i do najmniejszych przestrzeni, choćby do oświetlenia jednego pokoju, podczas gdy gaz i elektryczność mogą być stosowane tylko do instalacji większych. Kilogram (244 funtów) węgla wapnia kosztuje obecnie około 20 kop. i daje 300 litrów acetyleny. Z obrachunku wynika, że jeden metr sześcienny tego gazu kosztuje

od czterech do pięciu złotych. Obliczając następnie koszt oświetlenia ulic i domów w stosunku do używanych obecnie źródeł miasta (elektryczność, gaz, nafta, stearyna) dowiadujemy się, że koszt oświetlenia acetylenem należy do najtańszych.

W Europie Zachodniej i w Ameryce światło to zdobywa sobie coraz większe rozpowszechnienie i uznanie. G.

## P Ł O C K .

**Echa z wypadku w d. 20 b. m.** Pisma warszawskie podały mniej lub więcej obszerny opis wypadku utonięcia s. p. Jana Bliżnińskiego. Ale nie wszystkie pisma zdobyły wiadomości prawdziwe, niektóre zaś podały je w oświetleniu fałszywym, rzucając nieprzychylną opinię na wioślarzy płockich. „Kurjer Warszawski”, (który n. b. nadał opisowi wypadku bardzo niesmaczny, bo teatralny tytuł „Żalobne regaty”), twierdzi np., iż łódź-płocka, przerażona śnąc burzliwością fal, nie miała odwagi płynąć dalej i zawróciła ku przystani. „Kurjer Codzienny” pisze, iż „płoczanie wcale nie wyjechali na pomoc.” W innych pismach również w niektórych szczegółach zaszyły pomyłki. Pomieszano np. przystań wioślarską z przystanią statków, podano fałszywie odległość przystani od miejsca wypadku itd. W ogóle, opinia publiczna, która osądzać będzie wypadek z pism warszawskich, powzięła bardzo złe zdanie o naszych wioślarzach.

Nie mamy miejsca i nie możemy wdawać się tu szczegółowo w sprostowania, przedstawić sprawę tak, jak rzeczywistość miała ona miejsce przy uwzględnieniu wszystkich warunków w danej chwili zachodzących, ale sądzimy, że wioślarze płoccy powinni wystąpić ze swoją obroną, aby oczyścić się z zarzutów. W tym celu radzimy zebrać sąd, złożony z wioślarzy warszawskich, wrocławskich i płockich, którzyby sprawę szczegółowo rozpatrzyli i orzekli, czy i jaka była wina ze strony wioślarzy płockich. My, o ile mogliśmy powziąć wiadomości od osób bardzo fachowych, wreszcie z rozmowy z wioślarzami warszawskimi — przekonaliśmy się, iż wszelkie posądzenia i obwinienia naszych wioślarzy, są bezpodstawne. Ale powtarzamy, wioślarze płoccy powinni sprawę publicznie, a przynajmniej w gronie towarzyszy po wiośle wyświecić i wyjaśnić.

(Przyp. red.) Poniżej drukujemy list p. Rudzińskiego.

**Wystawa.** Na sędziów w tegorocznej wystawie zaproszeni zostali według myśli regulaminu wystaw prowincjonalnych, ułożonych przez sekcję rolną, nie tylko osoby z naszej gubernji, ale również i innych, osoby znane ze swej specjalności w tym lub innym zakresie. Sekcja rolna również wysłała ze swego grona członka, jako sędziego i sprawozdawcę. W dziale do sądzania koni delegowanym bywa również wysłanik ze sfery zarządu stadnin państwowych, którego głos w przysądzeniu nagród jest stanowczym. W tym roku sądzić będzie baron Leopold Kronenberg. Podajemy tu listę sędziów, którzy na pierwszym jeszcze posiedzeniu komitetu wystawy zaproszeni zostali.

**W dziale koni:** pp. Jan Kozmiński z Rożenka, Artur Dzierzbicki z Biernaciu, Lasocki z Miszcza-Murowanego, Stanisław Epstein z Soczewki i Władysław Bagiński.

**W dziale bydła:** pp. Karczewski z Żabowa, W. Gorzechowski z Miszywka, i Władysław Cekanowski.

**W dziale owiec:** pp. Karczewski z Janikowa, Mazurkiewicz z Niedźwizy.

**W dziale trzody i drobiu:** p. Piaszczyński ze Snopkowa, Bojanowski z Klic i Płoski z Wrogocina.

**W dziale ogrodnictwa i nasion:** pp. Stanisław Chelchowski z Chojnowa, Mieczysław Fryben ze Staszowa, Chrzęński z Warszawy i Szymon Paprocki z Zakrzewa.

**W dziale maszyn i przyrządów rolniczych:** pp. Makomski ze Szczurzyńska i Wronski.

**Oddział Tow. opieki nad zwierzętami.** Weterynarz miejski i powiatowy p. Zbigniew Zaniewski podjął myśl założenia w naszym mieście oddziału Towar. opieki nad zwierzętami. Myśl wielce chwalebna i godna najszerzego poparcia. Kilkakrotnie już w piśmie naszym zaznaczyliśmy fakty niełitościwego obchodzenia się ze zwierzętami, fakty świadczące o niskim poziomie uczuć względem zwierząt, tych naszych pomocników i karmicieli. Oddział więc może rze-

czywiście oddać usługi przez szerzenie humanitarnej działalności i ukrócenie wszelkich względem zwierząt nadużyć.

**Mięso** w ostatnich czasach na targu naszym znacznie się pogorszyło. Mięso w większej części pochodzi widocznie z krów, słabo odżywianych. Mięsa prawdziwie w łowego dobrego rzadko znaleźć można na naszym rynku. Opasy, których w płockiem sporo chowają, wychodzą na targ warszawski lub łódzki, gdzie otrzymuje się za nie cenę wyższą, aniżeli u nas.

**Młyn parowy,** zbudowany nad Wisłą obok filtrów przez przedsiębiorstwo wodociągów płockich, stojący dotychczas bezczynnie, wzięła w dzierżawę spółka, złożona z mączarzy. Spółka, zamierza puścić w ruch młyn zaraz z początkiem jesieni.

**Z gimnazjum.** Nauczycielem języka polskiego w gimnazjum męskim naznaczony został p. Dułęba, nauczyciel tegoż języka w progimnazjum pultuskim.

**Starszy inspektor fabryczny** gub. płockiej P. W. Piotrowski powrócił z urlopu dwumiesięcznego i objął zarząd sprawami fabrycznymi.

**Przedstawienia i zabawy.** Podczas trwania wystawy odbędzie się w mieście naszym kilka koncertów i przedstawień w teatrze.

W koncercie urządzonym przez komitet wystawy w sali hotelu warszawskiego 29 b. m. przyjmą udział: panna Bohossówna, śpiewaczka opery teatru lwowskiego, pani Wąsowska-Badowska, fortepianistka i pan Żelazowski art. dram. teatrów rządowych warszawskich. — Pan Żelazowski wypowie ustępy z „Mazepy” — Słowackiego (scena więzienna Zbigniewa), wyjątki z tragedji „Uriel Acosta” Gutzkova i poezje; Asnyka — Legiendy pierwszej miłości i Ujejskiego „Marsz żalobny” przy towarzyszeniu gry na fortepianie.

W środę 30 b. m. przedstawienie w teatrze, w którym przyjmie udział p. Żelazowski w słynnych swych rolach w „Nieuczciwych” i w „Pietro Caruso.”

Oprócz tego przygotowują się przedstawienia artystów, którzy na czas wystawy do nas przyjeżdżają, a mianowicie w niedzielę i poniedziałek t. j. 27 i 28 sierpnia odbędzie się koncert z udziałem: p-ny Józefiny Kurtzówny, śpiewaczki opery teatru warszawskiego, p. Kosińskiej śpiewaczki, p. Włodzimierskiej (deklamacja), p. Mancini tenora opery lwowskiej i p. Józefa Zejdowskiego, monologisty i artysty teatru warszawskiego.

**Cyrk** po p. Jankowskim objął p. Pincel, były właściciel tegoż cyrku. Na czas wystawy p. P. sprowadza cenniejsze siły wykonawcze. Przedstawienia podczas trzech dni wystawy odbywać się będą codziennie.

**Ofiary.** Na wpis dla uczniów niezamożnych: Tomasz Jurzyński uczeń kl. II, składa — 50 k.

## Ł O M Ż A .

**Członkowie rady opiekuńczej** zakładów dobroczynnych w naszym mieście rozestali wśród mieszkańców odezwe z prośbą o nadsyłanie fantów na loterję, jaka ma się odbyć w połowie września na korzyść szpitala św. Ducha. Odezwa ta brzmi, jak poniżej.

„Szpital tutejszy S-go Ducha nie posiada żadnych fundusów własnych i utrzymuje się tylko z opłat, pobieranych od chorych, oraz z ofiar, otrzymywanych od publiczności. Opłaty chorych, ludzi posiadających nader ograniczone środki, lub całkiem ich pozbawionych, muszą być z natury swej bardzo nieznaczne i o wiele mniejsze niżeli istotne wydatki; więc też Rada opiekuńcza musi z konieczności uciekać się od czasu do czasu, dla zaradzenia potrzebie, do pomocy publicznej. Ilekrót to nastąpiło, ogół udzielał swego poparcia, rozumiejąc dobrze, jak konieczną jest rzeczą utrzymanie Szpitala. Bez wątplenia i zamierzona w r. b., w drugiej połowie Września loteryja fantowa na korzyść Szpitala S-go Ducha, jaka w miejscowym ogrodzie publicznym się odbędzie równie chętną pomoc znajdzie. W tej nadziei odwołujemy się do W. Pana z uprzejmą prośbą o ofiarowanie na cel pomieniony pewnej ilości fantów, oraz zbieranie takich w kole swych znajomych, a następnie o odesłanie do szpitala, na ręce znajdujących się tamże Siostr Miłosierdzia — przed dniem 10 Września r. b.

Ofiary w gotowiznie lub w naturze z wdzięcznością przyjmowane będą. Pewni, że W. Pan raczy przyjąć udział

w tym dobrym dziele, pozostajemy z najgłębszym szacunkiem.

(podpisani)  
Delegowani członkowie Rady opiekuńczej Zakładów dobroczynnych  
Adolf Bzura, Jerzy Majewski, Ks. B. Smoleński  
Jerzy Majewski, Marjan Śmiarowski  
Michał Korolec.

Szpital potrzebuje pomocy! Tych parę słów wystarczy, aby publiczność łomżyńska pośpieszyła z ofiarami na cel tak szlachetny. Ofiary składać można również na ręce powyższych wymienionych członków Rady Opiekuńczej.

**Dyrekcja szczegółowa** Towarzystwa kredytowego ziemskiego świeżo wystawiła 26 majątków ziemskich na pierwszą sprzedaż przymusową za zaległości w ratach Towarzystwa. Z tej liczby przypada na powiaty: pultuski—7 majątków, łomżyński—5, szczuczynski—4, na ostrowski i ostrołęk po 3, kolneński 2, wreszcie na makowski i mazowiecki po 1.

## Z naszych okolic.

**Bodzanów.** Okolica nasza poszukuje lekarza. Zapomoga roczna ze strony obywateli okolicznych wynosi 500 rb., za co lekarz obowiązany jest udzielać bezpłatnie pomocy służbie dworskiej w kilkunastu folwarkach, które składają się na zapomogę. Dwory, oraz włościanie placą oddzielnie. Okolica bogata i ludna, lekarz może śmiało liczyć na utrzymanie. Poprzedni lekarz opuścił to miejsce jedynie z powodu odbywania służby wojskowej.

**Rypin.** W d. 20 b. m. kuratorjum trzeźwości w obec tłumnie zebranego ludu dopełniło otwarcia herbaciarni ludowej w Rypinie.

W dniu 20 b. m. zmarł tu nagle niemał s. p. Macewicz, sekretarz magistratu, człowiek młody i ogólnie lubiany. Zmarł na polu w powrocie z polowania, a przyczyną śmierci był aneurizm serca.

**W Sandomierzu** odbył się uroczysty obchód półwiekowego jubileuszu kapłaństwa J. E. biskupa sandomierskiego ks. Antoniego Sotkiewicza. Na obchód ten przybyli wszyscy niemal biskupi dycecji.

Delegatami ze strony płockiej byli: ks. prałat Czaplinski, dziekan przasnyski i ks. kanonik Olszynski, dziekan płoński. Razem na uroczystości obecnych było z górą 100 przedstawicieli duchowieństwa.

Jubilatowi ofiarowano rozmaite dary, tak ze strony kapłanów, jak i przedstawicieli świeckich.

Biskup Sotkiewicz urodził się w r. 1826 w pow. sandomierskim, akademii duchowną ze stopniem kandydata ukończył w r. 1850, w roku 1883 prekonizowany został na biskupa sandomierskiego. Jubilat znany jest ze swego wszechstronnego wykształcenia, oraz celuje jako znawca sztuk pięknych. Zwłaszcza w dziedzinie malarstwa.

**Parcelacja** wzmoże się, przypuszczalnie, z powodu nowej ulgi przy udzielaniu pożyczek w banku włościańskim. Ulga polegać będzie na tem, że każda osada włościańska może mieć osobną hypotekę; dotychczas włościanie nabywcy rozparcelowanego majątku odpowiadałi solidarnie za dług bankowy, korzystając z hypoteki wspólnej.

## Ze skrzynki redakcyjnej.

Szanowny Redaktorze!

Wobec rozsiewanych na wszystkie strony i zamieszczanych w pismach warszawskich najfałszywszych wieści o tej strasznej katastrofie, jaka miała miejsce w niedzielę ubiegłą pod Plockiem, uprzejmie proszę o łaskawe pomieszczenie w „Echach” następującego listu, który zdoła może choć w części usunąć najnieдорęczniejsze plotki, uwielczające nie tylko jednostkom pojedynczym, ale i tutejszemu towarzystwu wioślarskiemu.

„W ubiegłą niedzielę, od samego rana przez dzień prawie cały znajdowaliśmy się na przystani w celu przyjmowania gości, przyjeżdżających statkami parowymi z Warszawy i Włocławka na regaty nasze, które w dniu tym odbyć się miały, oraz chcąc osobiście zająć się wytknięciem toru wysięgowego na Wiśle.

Byłem również naocznym świadkiem tego strasznego wypadku, tej do głębi wstrząsającej katastrofy, albowiem pod moim sterem wyjechała z przystani wioślarskiej załoga na spotkanie i powitanie tak zawsze mile u nas widzianych i pożądanym gości warszawskich.

Około godziny 3 po południu nadszedł

state  
dzie  
ra  
i zan  
statk  
stwa  
dowi  
pomi  
w od  
napow  
na w  
na łó  
Wi  
ską  
którz  
gości,  
mając  
byli  
gośm  
ście,  
wiosło  
złożon  
wiosła  
ko by  
ruszył  
Stra  
wskute  
deszczy  
nadzw  
dząc o  
ni p.  
załozde  
z powo  
kołysał  
słarzo  
i górą  
Gdzie  
nie wie  
Wisły  
pełnie  
Usłysza  
skiej st  
wscy w  
głośno,  
ani naw  
słarskiej,  
plywać  
suą dla  
„Kurjer  
22 b. m.  
sma, że  
burzliwo  
dalej i z

Łatwo  
dziej, ale  
uporać si  
tem na z  
powyżej  
których j  
w poprze  
i tamow  
nasza mu  
środkowi  
myśleliśmy

Osada  
strofy już  
i ratunek  
berlinek,  
Włocławka  
słarzy war  
kim na ra  
ków parow  
oceleni zos  
szczenia b  
brakło...

Być moż  
wych, jak  
do Włocław  
ślano o rat  
temu.

Stalo się

Pr  
FIRM HA  
Ignacy I  
transporty  
Walery  
ul. Warszaw  
„Nowy Cy  
ty dla użytk

„RC  
Magazyn  
Modele pi  
DOBOR K V  
Ul. Grodzka M



my z naj-  
ekucijnej  
Smoleński  
owski  
ych parę  
omżyńska  
łachetny,  
na rece  
Rady O-  
stwa kre-  
tawila 26  
sprzedaz  
ch Towa-  
ia powia-  
yński—5,  
ostrółek  
nakowski

statek parowy z Warszawy, na którym spodziewaliśmy się ujrzeć załogę „Wilji”, która w przeddzień wyruszyła w dół Wisły i zanocowała w Zakrocymiu. Od przybyłego statkiem tym retmana przystani towarzysza wioślarskiego warszawskiego, Henryka dowiedzieliśmy się, że załoga warszawska, pomimo jego prośby, na Kępie Osniekiej, w odległości jakichś 2—3 wiorst od Płocka, napowrót wsiadła na „Wilję”, ażeby, jak na wioślarski przystało, przybyć w gościnę na łodzi.

Wróciwszy ze statku na przystań wioślarską wraz z kilkoma, młodszymi wioślarzami, którzy razem ze mną wyszli na spotkanie gości, gdyż starsi prawie wszyscy, jako mający stawać do biegów w czasie regat, byli na obiedzie lub też zabawiali się z gośćmi warszawskimi i wrocławskimi w mieście, niezwłocznie kazałem podać sześciowiosłową łódź balastową i wraz z załogą, złożoną z samych prawie początkujących wioślarzy (na 6 wioślarzy w załodze 2 tylko było nieco starszych i silniejszych), wyruszyłem na spotkanie i powitanie gości.

Straszniewo wzburzone były fale na Wiśle wskutek nagle powstałej wichury wraz z deszczem ulewym, jednakże z wysiłkiem nadzwyczajnym popłynęliśmy w górę. Widząc odpływający do Włocławka z przystani p. Górnickiego statek parowy, kazałem załozę robić wiosłami wolno, a przytem z powodu strasznych fal, które formalnie kołysały łodzią i zalewały ją, poleciłem wioślarzom sztywno trzymać wiosła w rękę i górą po nad wodą.

Gdzie się znajdowała w tej chwili „Wilja”, nie wiedziałem, albowiem stojąca w poprzek Wisły od brzegu ku środkowi berlińska zupełnie mi przed oczami zasnęła widok. Usłyszawszy jednakże z przystani wioślarskiej straszny krzyk, że wioślarze warszawscy wpadli do wody i toną, krzyknąłem głośno, ażeby jechać prędzej na ratunek, ani nawet myśląc o powrocie do przystani wioślarskiej, choć prawie nikt z załogi należycie pływać nie umiał. Z przykrością więc boleśnią dla siebie i dla załogi przeczylałem w „Kurjerze Warszawskim” (№ 231 z dnia 22 b. m.), za którym powtórzyły i inne pisma, że „załoga płocka, przerażona snadź burzliwością fal, nie miała odwagi płynąć dalej i zawróciła ku przystani”.

Łatwo to jednak powiedzieć—płynąć prędzej, ale słabe siły wioślarzy nie mogły uporać się z rozrukaniem żywiołem, a przytem na znacznej szerokości Wisły od brzegu, powyżej naszej przystani, stały berliński, z których jedna, jak powiedziano wyżej, stanęła w poprzek Wisły od brzegu ku środkowi i tamowała przejazd, wskutek czego łódź nasza musiała zrobić dość znaczny łuk ku środkowi Wisły. Jednakże—powtarzam—nie myśleliśmy nawet o powrocie do przystani.

Osada nasza przybyła na miejsce katastrofy już wtedy, kiedy przybyła na pomoc i ratunek z przystani statków parowych, z berlińsk, oraz ze statku, odpływającego do Włocławka, łodzi wyratowały tonących wioślarzy warszawskich. A zdawało się wszystkim na razie, nawet na przystaniach statków parowych, że wszyscy co do jednego ocaleni zostali. Niestety jednakże! przypuszczenia były płonne. Jednego z nich zabrakło...

Być może, iż z przystani statków parowych, jak również ze statku odpływającego do Włocławka, i berlińsk za późno pomyślano o ratunku. Ale nie trzeba się dziwić temu.

Stało się to tak nagle, że zaledwie zdoła-

nie trwało to nawet i 5 minut, a nie 10, jak to zaznaczają pisma warszawskie, mylnie poinformowane.

Również mylną jest wiadomość, podana w wyżej zacytowanym numerze „Kurjera Warszawskiego”, za którym powtórzyły i inne pisma warszawskie, że katastrofa miała miejsce o 300 kroków od przystani wioślarskiej. Stało się to poniżej mostu prawie naprzeciwko omnibusu kąpielowego, w odległości co najmniej 1000 kroków od przystani wioślarskiej; a więc nie tak to było łatwo, jak się zdaje, podać skuteczny ratunek i płynąć wśród takich straszliwych fal z pomocą. Łódź nasza z trudem wielkim przybyła do przystani statków parowych, pierwszej od mostu, a dostawszy się na brzeg, natychmiast wpadliśmy dowiedzieć się o nieszczęśliwych wioślarach, z których część była na przystaniach statków, część zaś zdołano już odprowadzić na przystań wioślarską. I na przystani statków parowych na razie nie umiano nam dać odpowiedzi na pytanie, czy aby wszyscy wioślarze wyratowani...

Dopiero po pewnym czasie okazało się, że Jana Bliżnińskiego nie ma już w posród wioślarzy...

Myli się „Kurjer Warszawski” (№ 231 z d. 22 b. m.), zaznaczywszy, że „dr. Mieczysław Strasburger zarządził energiczny ratunek”. Winieniem zaznaczyć, że dr. S. uczynić tego nie mógł, albowiem z kilkoma innymi wioślarzami warszawskimi i w towarzystwie płoczan bawił w czasie tego wypadku na mieście. Na przystani zaś nie było ani jednego z wioślarzy warszawskich. Dr. S. przybył na przystań wraz z innymi co najmniej w godzinę po wypadku. Akcję ratunkową zarządził nie on, lecz kto inny. Pierwszej zaś pomocy lekarskiej udzielił ocalonym wioślarzom lekarz miasta dr. Jan Chmieleński.

W końcu odwołuję się w tym względzie do wioślarzy warszawskich, goszczących u nas, którzy mogą smutną tę sprawę przedstawić w należytem świetle, powołując się również na zdanie, wyrzeczone przez wice-prezesa warsz. tow. wiośl. p. Mateckiego, kierownika załogi „Wilja” publicznie w obec wioślarzy płockich mniej więcej w następujący sposób: „Szczęściem, że wioślarze płoccy nie dojechali do miejsca katastrofy wcześniej, gdyż i ich mógłby spotkać w tych warunkach ten sam los nieszczęśliwy.”

Przyjm, etc. etc. Jan Rudziński.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Co się dzieje we Francji, eo z tego wszystkiego wyniknie, dokąd to wszystko zaprowadzi? pytają domorośli i niedomorośli politycy. Na tle procesu Dreyfusa występują coraz to gorsze objawy, zachodzą wypadki, które o ile dla nas patrzących zdają się zajmującymi, o tyle dla samej Francji, dla istnienia Rzeczypospolitej są niebezpiecznymi. Jakkolwiek sam proces nie jest dostatecznie znanym w szczegółach, gdyż niektóre badania i rozprawy odbywają się przy drzwiach zamkniętych, jednakże i to, o czem dowiaduje się publiczność, dowodzi niezwyklego zawiąkania z powodu wyciągnięcia na jaw pewnych dawnych spraw, związanych dyplomatycznie z innymi państwami. Nastąpił nawet podobno pomiędzy niektórymi rządami żywa wymiana listów i not, gdyż niektórzy świadkowie wykryli tajne sprężyny szpiegostwa wzajemnego pomiędzy państwami. Generał Mercier podczas szych zeznań przed sądem wojennym powołał się na list no się zorientować, co się stało. A przytem

austrjackiego pułkownika Schnejdra, w którym tenże miał oświadczyć, że Dreyfus rzeczywiście sprzedawał papiery różne i wyjaśniał plany mobilizacyjne państwu. Shneider dowodzi, że list ten został sfałszowany, że wcale żadnego takiego listu nie pisał. — Stąd powstały zakwas dyplomatyczne pomiędzy rządem francuzkim a austriackim. Cesarz Wilhelm również jest niezadowolonym z przebiegu sprawy, gdyż i osoba jego została tam zaangażowana. Jeden ze świadków utrzymywał, że Wilhelm II załatwiał niekiedy sam korespondencje z ważniejszymi agentami. Zeznania świadków podczas ostatniego tygodnia zwracają się przeciw Dreyfusowi, chociaż stanowych jakichś dowodów świadkowie nie podają. Kto tam zresztą wie, kto winien? Czy rzeczywiście Dreyfus, czy Esterhazy przekupiony na wszystkie strony, a jak niektórzy dowodzą przekupiony przez syndykata dreyfusoski, aby się przyznał do winy, który popelił jego kolega, czy wice-ten Picquart, działający na korzyść skazańca umyślnie czy w dobrej wierze? Podrabiania, wywabiania, zamazywania dokumentów były w danej sprawie na porządku dziennym tak ze strony obrońców Dreyfusa, jak również ze strony jego przeciwników. Dotychczas zapewne i sędziowie nie mogą jeszcze zdać sobie sprawy z całego tego położenia. Sądząc jednakże, więcej może przecuciem wizeru, niż przekonaniem, zdaje się, że Dreyfus zostanie uniewinnionym.

Ale już mniejsza o samego Dreyfusa, dako gorszem i niebezpiecznem jest to wrzenie, ten rozłam wśród narodu francuzkiego, jaki w ostatnich czasach się pojawił. Rząd obecny, jak wiadomo, dość energiczny i sprężysty, powziął stanowczą myśl zniszczenia wszelkich zakusów przewrotu w państwie, do jakiego dążą niektóre stronnictwa, być może na korzyść „pour le roi de Prusse.” Stąd wynikły owe aresztowania, o których pisaliśmy w liczbie trzydziestu kilku wydatnych osobistości. Aresztowani w lokalu ligi antysemitycznej, przewodca ich Guerin nie dał się wziąć od dwóch blisko tygodnie pozostaje w obłączeniu. Przez ten czas rozwinęła się w Paryżu agitacja na jego korzyść. Były zajęcia, zbiorowiska, walki z policją. Następnie socjaliści pod dowództwem Faure'a wystąpili niby w obronie Republiki, ale występ ten skierował się również przeciwko rządowi i przeciwko obecnemu porządkowi społecznemu. Wtargnęli do kościoła, powyrzucali stamtąd przedmioty, tłukli się na dobre z żandarmami i policją. Liczbę rannych obliczają na 380 osób.

Przepowiadają że obecny rząd wkróce musi runąć, a może nawet w krótkim czasie nastąpi przewrót w ustroju obecnej Rzeczypospolitej.

Popsuło się również coś w państwie Pruskim. Karni i potulni Prusacy, o których ktoś powiedział, że trzeba ich poganiać batem do ruchu, okazali się krnąbrnymi względem swego króla pruskiego. I co więcej, krnąbrnymi okazali się nie jakieś wareholty liberalne lub sojalistyczne, ale najporządniej, wierni zawsze i posłuszni dotychczas konserwatyści. Oni to nie zgodzili się na budowę kanału z Dortmundu do Renu. Projekt budowy przedstawiony ze strony rządu parlamentowi nie został uchwalony, pomimo osobistego przemawiania za budową cesarza Wilhelma. Projekt przepadł z kretesem. Wilhelm II podobno sprozą się bardzo, podobno ma nawet odwrócić się od konserwatystów i zwrócić się w inną. Zapewniają, że kanclerz Hohenslobo i minister Miquel, a być może i inni ministrowie muszą ustąpić.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Płock, 25 Sierpnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 525 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 200 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia 50 korcy, owsa 150 korcy, gryki 10 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego 15 korcy.

Z powodu nieukończonych jeszcze żniw, dowóz na targ dzisiejszy był znów nie wielki, a ponieważ ziarno na potrzeby miejscowe nie wystarcza, przeto przekupnie zboże ozime zabrali z targu po cenach wyższych.

Placono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 5,00 do 5,50 za 240 f., żyto od rb. 4,00 do 4,20 za 230 f., jęczmień do 3,30 za 210 f., owies od 2,40 do 2,50 za 140 f., grykę do 4,50 za 210 f. i rzepak letni od 6,00 do 6,30 za 215 f.

Do śpiczrów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 600 korcy żyta.

Gdańsk, 25 sierpnia. Tendencja mocniejsza na pszenice, a żyto o MK1 na tonnie wyżej.

Warszawa 25 sierpnia. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach, Pszenica krajowa wyborowa 98—100, średnia 91—97, posłednia 83—88. Żyto krajowe wyborowe 83—88, średnie 81—82, posłednie 73—76. Jęczmień browarny —. Na paszę i kaszę —. Owies krajowy 90—93. Groch polny warzelny —. Gryka —. Usposobienie ożywione. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto 4,60—4,80 za korzec. Pszenica 6,00. Jęczmień —. Owies 3,00—3,60.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,25 Listy tow kred. ziemskiego: duże 4,5,—drobne 4,5,—98,40, duże 4—drobne 4—92,75. Listy m. Płocka 99 n. Łomży 99 not.

Renta państwowa 4—100,20. Pożyczka premio-wa z 1864 r.—295,25 z r. 1866—255,50. Premio-wa szlachecka 5—208.

Łomża, 14 sierpnia. Pszenica 5,40—5,75 rb. żyto 3,75—4 rb., jęczmień 4 rb., owies 2,90—3,15 rb., gryka 3,15—3,25 rb. Dowozy większe.

NEKROLOGJA.

W czwartek, 31 sierpnia, o godz. 8 rano w pierwszą rocznicę śmierci

Jana Zambrzyckiego

odbędzie się w katedrze żałobne nabożeństwo, na które zapraszają żona i dzieci zmarłego.

PAMIĘCI Jakóba Rościszewskiego.

Młody sokole, gdyś skrzydły swojemu, Zapragnął lotu próbować niesmiało— Białym aniołem uleciałeś z ziemi— Gdyś nas opuścił, cóż nam pozostało? Cóż nam zostało, prócz lez i tęsknoty— Strasznej tęsknoty, za Tobą—do Ciebie— Życie Twe przeszło, jak sen jaki złoty, Dziś Tobie dobrze u Boga tam w niebie. U Panny Świętej, która Cię zabrała— Cicho bez cierpień, w dniu swojego święta. Widać Twą czystą duszę ukochała. Tak wcześniej krusząc życia Twego pęta. Zanim Cię skalał pył brudnego świata, Nim się do duszy zakradło zwątpienie, Srebrna aniołów owiała Cię szata — Straszliwe śmierci zasłoniły cienie. Czemu Rodzice płaczą dziś po Tobie, I czemu Siostrzym serce z bólu pęka— Gdy my tu wszyscy w smutku i żalobie, On się tam w niebie niczego nie lęka. On patrzy na was, modli się za wami, Prosząc u Boga, by po krótkiej chwili, Niebieskie dla was otwały się bramy, Byście na wieki razem z sobą żyli. Dnia 15 sierpnia 1899 r.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczný poleca świeże transporty tytoniów. Kolegialna № 13.

Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensztejna.

„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie vis-à-vis poczty otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

„ROMANA” Magazyn Kapeluszy Damskich

Modele paryżkie i fasony krajowe. DOBÓR KWIATÓW W SZTUCZNYCH. Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żaluskiego).

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, przy ulicy Kolegialnej.

Ukończywszy Konserwatorium w Charkowie, udzielam lekcji muzyki.

M Rudowska, ul. Królewiecka dom W. Müller.

LEOPOLD LESSIN SZEWC W WARSZAWIE Nowy-Swiat 60.

Bielizna męska, Krawaty, parasole, kapelusze, rękawiczki, czapki. SKŁAD Materiałów krajowych i zagranicznych WYRÓB NAJLEPSZEJ GARDEROBY MĘSKIEJ. BERNARD FRENDLER w Płocku. Firma egzystuje od 1878 r. Poleca galanterję męską pierwszorzędną fabryk. Mydła i perfumy Przybory podróżne, krajowe i zagraniczne wyroby skórzané.



**Przyjmuję  
NA STANCJĘ PENSJONARKI**

zapewniając na miejscu korepetycje, konwersacje w języku niemieckim, oraz sumienną opiekę. Ceny przystępne. **Ulica Bielska, dom p. Majewskiej, 1-sze piętro.**  
*E. Więckowska*  
wдова по реценцию.

**Dla PANIENEK**

pomieszczenie, gdzie się mówi po francusku. **PŁOCK, ulica Kolegialna 21, 1-sze piętro.** Naprzeciw Hotelu Warszawskiego.

**SZKOŁA  
PRYWATNA ŻEŃSKA**

**Julji Aksamitowskiej**  
W PŁOCKU  
przeniesiona została z ulicy Florjańskiej na ulicę **Grodzką № 37.** Zapis powakacyjny uczenie rozpocznie się **25-go sierpnia, lekcje 2-go września.**

Z upoważnienia wyższej władzy naukowej z początkiem roku szkolnego 1899/1900 zakład mój naukowy rozszerzam z 1 klasowego na 2 klasowy z klasą przygotowawczą i pensjonatem.  
Egzamina nowostępujących uczenie zaczynają się 25 sierpnia. Lekcje 5 września.

**Marja Kosińska**

PŁOCK, ulica Tumska, dom Józefowski.

W szkole prywatnej żeńskiej z pensjonatem w **Łodzi, ul. Zachodnia № 39** rok szkolny rozpocznie się 21 sierpnia. Celem szkoły jest przysposabianie chłopców do szkół rządowych, a szczególnie do miejscowej szkoły przemysłowej (dotąd wyższej szkoły rzemieślniczej). Od pensjonarzy pobiera się 350 rb. rocznie.  
*Przełożony szkoły St. THOMAS.*

**Dla panienek pomieszczenie**

PŁOCK,  
ulica Zduniska dom Sójkowskiego, 2-gie piętro.  
**Zambrzycka.**

**W zakładzie 4-klasowym żeńskim  
ANNY SZUKSTA**

w mieście **LIPNIE, gub. Płockiej**  
egzamina nowostępujących uczenie odbywają się codziennie od godz. 10-jej zrana do 3-iej popołudniu.  
Lekcje rozpoczną się dnia **20 Sierpnia (1 Września) 1899 r.**

Przełożona pensji

**A. SZUKSTA.**

W dniu 2-go Sierpnia r. b. otwarty został w Płocku przy ulicy Tumskiej w domu p. Szymańskiego.

**Magazyn Robót Kobięcych**

POD FIRMĄ

**„OTYLIA”**

który zaopatrzony został w znaczny wybór robót na kanwie, suknie, pluszu i atlasie, oraz we wszystkie niezbędne do tychże dodatki. **Uczenie również przyjmowane będą.** Poleca się magazyn ten uważać i względem Szanownej Publiczności.

**Dobra JEZIORKO pod Łomżą**

sprzedają do siewu:  
**słynne żyto petkuskie**  
za 100 funtów z workiem tryjerowane po rb. 3; młynkowane po rb. 2 kop. 50, franco stacja kolejowa w **Czerwonym Borze.**

**Dominium KOZICZYŃ**

gub. Płocka, st. pocztowa i kolejowa w **Ciechanowie.**

Od 1-go października potrzebuje **pisarza prowentowego, mającego prowadzić książki gospodarcze.** Pensja 80 rubli i ordynarja. Zgłaszać się do Zarządu.

Potrzebny jest zaraz do handlu żelaza

**UCZEŃ**

Wiadomość w składzie żelaza **R. JAROCKIEGO w Płocku.**

DO SIEWU

**Żyto „KURPIOWSKIE”**

nieoszacowane na gruntach lek- kich i jałowych, nadzwyczaj plenne, niewymarzające, niewysypu- jące się.

oraz żyto „Petkuskie”

Dominium **SUSK**

poczta **Ostrołęka** (g. łomżyńska)

Cena korca (232 f. netto) 5 rb.

Za worek 35 kop.

franco st. kolei **Ostrołęka.**

UPOWAŻNIONA PRZEZ WŁADZĘ  
**PRZYJMUJĘ NA STANCJĘ GIMNAZYSTKI**

jako też przygotowuję do Gimnazjum. Korepetycje na miejscu, konwersacja francuzka, lekcje muzyki. Zapewnia się opieką sumienną.

CENY PRZYSTĘPNE.

w **Łomży, ulica Nowogrodzka,**

dom Zdanowicza.

**L. STAGIEŃSKA.**

Z upoważnienia władzy szkolnej pomieszczenie dla panienek u **nauczycielki (Polki) gimnazjum żeńskiego.** Na żądanie lekcje i korepetycje na miejscu.

PŁOCK—**Plac Niemiecki, dom Bejma. Markowska.**

**W dominjum KOZICZYŃ**

gub. płocka, st. pocztowa i kolejowa w **Ciechanowie,** jest do sprzedania lando czterokonne, w zupełnie dobrym stanie. Zgłosić się do za- rządu dóbr.

**Potrzebna jest na wieś osoba**

w średnim wieku do zajęcia się go- spodarstwem.

Wymagana jest umiejętność szycia. Wiadomość w redakcji.

**SIEWNIKI**

**RZUTOWE:** patentowane Tryumf Beer- mana.

**RZĘDOWE:** Sacka klasy IV najśwież- szego systemu i „Bernburgia” Siederslebena

poleca ze swego SKŁADU

**M. S. SARNA**  
w Płocku.

**PODRĘCZNA BIBLIOTECZKA OGRODNICZA**

„Niepłodność drzew owocowych”,

przez **R. Jakimionka**

Cena kop. 25.

„Rozkład zajęć ogrodniczych”,

praca zbiorowa pod redakcją **St. Rut- kowskiego.**

Cena kop. 80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach Skład gł. Księgarnia **W. Wodzyń- skiego, Warszawa, Krak. Przem. 41**

**GEBETHNER I WOLFF**

w WARSZAWIE

**17, Krakowskie-Przedmieście 17**  
skład Fortepianów, Pianin i Organów

**WYNAJEM**

W. 30—19.

Filja Łódź, Piotrkowska 46.



**KONIAK**

4678U.16—9

**KAUKAZKI NATURALNY**

**D. Z. SARADZEWA**

Nagrodzony na wystawach najwyższymi nagrodami.

Jest do nabycia w Płocku u pp. Kowalkowskiego, Lewensteina, Węgleńskiego i Żołobowa.—W Łomży u pp. L. Babińskiego S. Dykmana, J. Kaufmana i L. Rat- nera. Uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi na etykiety ze specjalnym napisem w języku rosyjskim czerwonymi literami „Butelkowane we własnym składzie w Warszawie”, na korkach wypalona firma i gatunek koniaku.

Skład hurtowy w Warszawie **MARSZAŁKOWSKA № 131, Telefonu № 1360.**

**RAZ SPRÓBUJ**

**HOLENDERSKIEGO**

**KAKAO LEESTEMAKER**

innego napewno używać nie będziesz

Jest to jedyne KAKAO, którego łyżeczka od herbaty wystarcza dla przygotowania doskonałej czekolady. KAKAO jest do nabycia w Płocku w składzie aptecznym **W. Sztromajera** i w sklepach kolonialnych **S. Kowalkowskiego i M. Żołobowa.**

Reprezentant **W. Jakowicki, Hortensja 5. WARSZAWA.**

żądać wszędzie



żądać wszędzie

Dozwolone przez urząd lekarski za № 337.

**Puder IRIS nieszkodliwy**

Dostać można we wszystkich składach aptecznych i magazynach kosmetycznych w blaszanym opakowaniu z napisem:

**H. LACHS, Warszawa.**

Cena pudełka 15, 30 i 50 kop.

**Moritz Lewenstein**

**SKŁAD WIN,**

**Towarów Kolonialnych**

**I DELIKATESÓW**

**w Płocku.**

Firma egzystuje od 1860 roku.

**30000 butelek wina węgierskiego starego na składzie.**

Zamieszawszy na stałe w Płocku  
**Przyjmuję na stancję**

pensjonarki i gimnazystki, zapewniając na miejscu korepetycje, konwersację francuzka, oraz sumienną opiekę. **Ceny przystępne.**

Blizszych szczegółów zasięgnąć można u p. Po- grozińskiego—Hotel Poznański, ulica Bielska.  
**Teodozja Niska**  
b. uczennica płockiego gimnazjum.

**ROWER**

JEST DO SPRZEDANIA  
fabryki „**Borussia**”.

Wiadomość w Sklepie Tabacznym **Ignacego Brochockiego** w Płocku.

**W cukrowni „LEONÓW”**

do sprzedania żyto **Petkus** po rb. 5 za korzec wagi 230 funtów bez wor- ka loco Leonów.

**UCZEŃ**

**klasy VII-ej**

poszukuje korepetycji. Wiadomość w Sklepie Tabacznym p. **Ignacego BROCHOCKIEGO** w Płocku, przy ulicy Kolegialnej.